

Plan Morawieckiego - realna strategia czy myślenie życzeniowe?



Rząd przyjął 16 lutego przygotowany przez wicepremiera, ministra rozwoju Mateusza Morawieckiego Plan na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, którego celem jest m.in. wzmocnienie polskiego kapitału oraz wzrost innowacyjności polskich firm. Komisja Krajowa NSZZ Solidarność widzi plusy w Planie na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, który jest częściej nazywany planem Morawieckiego. W końcu po wielu latach pojawił się dokument, w którym oprócz diagnozy rzeczywistych problemów Polski pojawiły się w planowaniu gospodarczym rozwiązania prospołeczne.

- Wiele było takich planów: Balcerowicza, Hausnera, Kołodki, Belki, w których główny nacisk kładziono na zaciskanie pasa przez pracowników. Ten plan zakłada coś innego. Premier Morawiecki mówi, że nie może być oparty na niskich wynagrodzeniach, że konkurencja i pobudzenie gospodarki nie może być łączone z niskimi płacami i to jest dla mnie najważniejsze. Cieszy mnie, jako związkowca, że usłyszałem od premiera Morawieckiego, że dojście w wynagrodzeniach do średniej UE to już nie 60 lat, tylko 15 lat zaznaczył Piotr Duda przewodniczący KK Solidarności.

Pięć pułapek

W planie zdiagnozowano pięć pułapek, które zagrażają rozwojowi: średni dochód, brak równowagi, słabość instytucji, przeciętny produkt i pułapka demograficzna.

Z czego dla przeciętnego Polaka najważniejsze są dwie: pułapka średniego dochodu i pułapka demograficzna. W dalszym ciągu ponad połowa pracujących Polaków zarabia dzisiaj mniej niż 2,5 tys. zł na rękę. Jest to co najmniej 3-5 razy mniej niż w krajach wysoko rozwiniętych. Wzrostowi gospodarczemu musi towarzyszyć wzrost wynagrodzeń z co najmniej dwóch powodów: braku realnego odczuwania wzrostu PKB przez społeczeństwo oraz będącą w dużej mierze efektem ubóstwa pułapkę demograficzną, która jest połączeniem jednego z najniższych na świecie wskaźników demograficznych oraz masowej emigracji, zwłaszcza młodych. Przy niepowstrzymaniu tego procesu w 2050 r. może być nawet o 5 mln mniej pracujących Polaków niż dzisiaj.

Michał Miłośz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (14/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot. M. Żegliński